

# GAZETA GRODZIENSKA

WYDANIE POŁUDNIOWE

10 GR.

NO 24

ROK 7 LIPCA 1933 Redakcja i Administracja  
Grodno, ul. Dominikańska Nr 21

## Straszna katastrofa lotnicza nad Warszawą Dwóch lotników ciężko rannych--samolot strzaskany

Dziwna, niewytłumaczona katastrofa samolotowa wydarzyła się wczoraj nad Warszawą.

Okolo godz. 9 m. 45 rano dwa samoloty wojskowe i p. lotniczego ćwiczyły się w walce powietrznej.

Po dokonaniu różnych ewolucji, jeden z aparatów poszybował z południa na północ lecąc na wysokości 600 metrów.

W chwili, gdy płatowiec przelatywał nad terenem Filtrów, od kadłuba oderwało się skrzydło.

Samolot wykonał ruch, jakby chciał się wzbicić w górę. W tej chwili obaj lotnicy, znajdujący się na aparacie

wyskoczyli, ratując się na spadochronach.

Aparat bez jednego skrzydła zwił się w powietrzu i runął w dół, kołując beładnie.

Oderwane skrzydło spadło na teren filtrów, cały aparat uderzył w krawędź dachu stajni szpitala

Dz. Jezus (ul. ks. Oczi), potem w murowany parkan, otaczający teren szpitalny, wreszcie spadł na chodnik uliczny.

Obaj lotnicy zdążyli wyskoczyć z rozłupanego samolotu i ratować się przy pomocy spadochronów.

Spadochron obserwatora — plutonowego Romana Podwyżsokiego z I p. lotn.

rozwinął się szybko. Podołoc spadł na teren filtrów. Wyładował jednakże nieszcześliwie. Zawadził nogami o dach domu, przekroczył się w powietrzu i głowa uderzyła o mur budynku.

Zawezwane Pogotowie zabrano ciężko rannego lotnika w stan nieprzytomnym do pobliskiego szpitala im. Marszałka Piłsudskiego.

Drugi lotnik pilot ppor. Marjan Dydział z I p. l. spadł na szpce wiodącej Bolestaw Kalinowskiego przy ul. Radomskiej, na Ochocie, rozbił się ciężko.

Z pierwszą pomocą pośpieszył rannemu zamieszkały w pobliżu kpt. Aleksander Książek.

Zawezwane Pogotowie. Lekarz stwierdził poważne obrażenia ogólne, oraz złamanie prawej nogi.

W stanie ciężkim przewieziono ppor. Dydziała do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego

Istnieją dwie wersje o przyczynach katastrofy.

Jedna z nich mówi, że samolot sam — bez jakichkolwiek przyczyn natyry zewnętrznej —

„rozłupał się” w powietrzu.

Druga z nich — bardziej prawdopodobna — powiada, że przyczyną katastrofy było

zderzenie się dwu samolotów w powietrzu.

Aparat, lecący w kierunku południowym zawadził kotłami o grzałki i skrzydło płatowca, lecącego od północy.

W kilkanaście minut po wypadku na miejsce katastrofy stacjonowała komisja wojskowa,

mająca za zadanie zbadanie i ustalenie przyczyn katastrofy.

### Serdeczna depesza Prezydenta do Ignacego Paderewskiego

W związku z uroczystościami p. znanymi p. Prezydent Rzeczypospolitej wystosował z Poznania następującą depeszę do Ignacego Paderewskiego: Ignacy Paderewski Morges. Przeżywamy prześliczną uroczystość, która zawiązujemy naszemu Kochanemu i Wielkiemu Mistrzowi. Uroczystość ta nie była jednak wolna od uczucia smutku z powodu Jego nieobecności. Proszę przyjąć najgłębsze współczucie wobec Pańskiej wielkiej troski rodzinnej, która uniemożliwiła przyjazd do Polski.

(—) Ignacy Mościcki, Poznań 4 lipca.

Na powyższą depeszę wczoraj nadeszła następująca odpowiedź:

Jego Ekscelencja, Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej, Warszawa.

Wielka to dla mnie radość, że P. Prezydent obecnością swoją zechciał uświetnić uroczystość poznańską. Radość tam większa, że mnie o tem osobiście zawiadomił raczył. Za łaskawe ku mnie skierowane słowa, za wyrazy współczucia serdecznie wdzięczny, śmiem prosić Pana Prezydenta o przyjęcie zapewnienia mej czci głębokiej.

(—) Paderewski.

### Nowy podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów

Wojewoda Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski, który bawi przejazdem w Warszawie, mianowany został, jak się dowiadujemy, podsekretarzem stanu w prezydium rady ministrów.

Pułk. Nakoniecznikoff - Klukowski

ski poogawiał dotychczas na stanowisku wojewody browskiego.

W najbliższych dniach ma być również podpisana nominacja wojewody lwowskiego prawdopodobnie po zjeździe wojewodów, który dziś rozpoczyna swoje obrady.

### Okrutna rzeź Chińczyków w miastach Korei

TOKJO, 6. 7. W czasie poważnych zaburzeń, do jakich došlo w Ping - Yang, poniosła śmierć 29 Chińczyków, 130 zaś Chińczyków oraz 3-ch policjan-

tów japońskich odniosło rany.

O podobnych zaburzeniach donoszą również z innych głowniejszych miejscowości półwyspu koreańskiego.

### Hjeny wśród skarbowców okradli kasę koleżeńską w Łucku

W Łucku odbył się przed trybunałem sądu okręgowego wielki proces przeciw b. członkom zarządu „Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej pracowników skarbowych okręgu wołyńskiego”, oskarżonym o defraudację na szkodę kasy 30 tysięcy zł., o fałszowanie ksiąg kasowych i rozrzną gospodarkę.

Przed sądem stanęli b. prezes Kasy, Aleksander Smoleński, księgowy wołyńskiej izby skarbowej, kasjer Kasy Jan Surowiecki oraz członkowie zarządu: asesor izby skarbowej Tadeusz Kornelak i kontroler Romuald Piłsniak.

Wszyscy wymienieni oskarżeni w oblicz kasowej na poważno-

sumy, a gotówkę przywłaszczali sobie. Jednocześnie ściągali od członków Kasy należności za pobierane za ich pośrednictwem różne towary, ściąganych jednak sum nie oddawali kuponów.

W ten sposób zdefordowali około 30 tys. złotych, a samą Kasę bar-

dzo poważnie zachwiali, narażając ją na wielkie straty.

Sąd po dwudniowej rozprawie wydał wyrok, skazujący b. prezesa Kasy Smoleńskiego i b. członka zarządu Kornelaka na 2 lata więzienia, b. kasjera Surowieckiego na 6 m. więzienia z zawieszaniem kary na 2 lata, a Piłsniaka uwolnił.

### Redukcja powiatów w Małopolsce Dziś zjazd wojewodów

Dziś pod przewodnictwem ministra Pierackiego rozpoczyna swe obrady zjazd wojewodów. W związku ze zjazdem szereg wojewodów bawi od kilku dni w War-

szawie. M. in. odbyła się konferencja z wojewodami małopolskimi w miastku z ramienia miejscowej szereg powiatów w Małopolsce.

### Nowy ambasador Italii na Zamku

Wczoraj w południe nowy ambasador Włoch hr. Venutelli Rey złożył na Zamku listy uwierzytelniające w charakterze ambasadora. Uroczystość ta odbyła się według przepisanej ceremoniału.

### Zaszczytna funkcja naszej wielkiej rodaczki

Dn. 17 b. m. odbędzie się w Ge newie sesja Komitetu Ekspertów Naukowych, który obradować będzie nad zagadnieniem uzgodnienia prac naukowych, prowadzonych w państwach, należących do Ligi Narodów.

Sesji Komitetu Ekspertów Naukowych przewodniczyć będzie p. dr. Maria Skłodowska-Curie.

### Fabryka bezrobotnych w Łodzi

Łódź, 6. 7. Od kilku dni w obrznych zakładach tekstylnych Scheiblera i Grohmana za rząd fabryki zwalnia codziennie po kilkudziesięciu robotników. Przyczyną redukcji jest brak pieniędzy.

### Biedny Waldemaras Przyjaciele go opuszczają

KOWNO, 6. 7. B. premier litewski i minister spraw zagranicznych Slezewicius, który miał być obrońcą w procesie przeciwko Waldemarasowi i jego 23 zwolennikom, rzekł się mandatu.

# Już w całym kraju jeżdżą samochody

## Taksówki warszawskie ruszyły dopiero wczoraj popołudniu

Przerwana na kilka dni komunikacja samochodowa, już prawie w całym państwie została przywrócona i powróciła do normy. Strajk właścicieli taksówek i autobusów

Autobusy natomiast, które w niedzielę z Warszawy nie odchodziły na prowincję, wczoraj od rana podjęły normalny ruch.

Właściciele taksówek warszawskich zebrał się wczoraj rano na wiecu w sali kina „Ton” przy ul. Puławskiej. Po przeszło godzinnych obradach

zgrupowanie, liczące około pół tysiąca zainteresowanych (przy wejściu kontrolowano legitymacje), wyłosiło rezolucję przerwania zamieszania pracy i uruchomienia komunikacji taksówkowej w stolicy, wczoraj od godz. 1 w południe.

Zaznaczono jednak również w rezolucji, że w razie niezatwierdzenia pozytywnej sprawy na dzisiejszej konferencji u p. premiera Prystora, na wezwanie pertraktującego z czynnikami rządowymi Zarządu, nastąpić może w każdej chwili wstrzymanie ruchu.

Właściciele i przedsiębiorcy są jednak dobrej naogół myśli: Wierza, iż na zapowiedzianej międzyministerialnej konferencji czynniki decydujące — należycie już zorientowane co do trudności płatniczych — znajdą wyjście sprawiedliwe.

## Życie zwyciężyło komunizm Haniebny odwrót Stalina

Ryga, 6. 7. Dyktator sowiecki, Stalin, wygłosił sensacyjne przemówienie, w którym zapowiedział zwrot w polityce gospodarczej sowiektów. Ze zdumiewającą otwartością oświadczył Stalin, iż należy spalić dotychczasowe świętości komunistyczne i przywrócić wiele z tego, co dotychczas było potępiane. Należy więc powrócić do systemu kapitalistycznego wynagradzania robotników. W przemówieniu należy prowadzić pracę akordo-

wą i zróżniczkować płace wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników. Należy też przyciągnąć do pracy w przemyśle sowieckim fachowców i uczonych carskiej szkoły, nie zaś przesładować ich jako zbrodniarzy lub sabotażystów. Zapowiedział wreszcie Stalin powrót do dawnych metod 6-dniowego tygodnia pracy, z niedzielnym wyczynkiem dla wszystkich robotników.

zlikwidowany został na prowincji dość gładko.

Ruch zaczęto przywracać wskutek telegraficznych zleceń central związkowych z Warszawy w niektórych miejscowościach jeszcze w sobotę wieczorem, w innych w niedzielę zrana, słowem w niedzielę w całej już prawie Polsce wyruszyły z garaży taksówki i autobusy.

zapełniły martwe przez cztery dni ulice, drogi i szosy.

W Warszawie natomiast — jak donosiliśmy — likwidacja strajku nie poszła tak łatwo.

W niedzielę i wczoraj do godziny 1-ej popołudniu ani jedna taksówka nie wyjechała na ulice stolicy.

## Spekulacja załamała się „Czarna giełda” ucieka od dolara

Wczoraj nastąpił dalszy spadek kursu dolara gotówkowego. Szczególnie duża zniżka zaznaczyła się w obrotach prywatnych. Zaofiarowanie na giełdzie prywatnej było tak duże, że wywoływało wrażenie gwałtownej ucieczki kulis przed dolarem. To też w prywatnych obrotach sprzedawano dolary już po kursie 8.98 przy tendencji coraz słabszej tak, że pod koniec

zebrania giełdowego kulisa kupowała dolary niechętnie.

Wobec tej tendencji należy oczekiwać dalszej zniżki dolara. Na załamaniu się sztucznie podwyższonego przed kilku dniami kursu dolara ponieśli wczoraj duże straty łatwowierni, którzy pod wpływem chwilowego nastroju nabywali te banknoty.

Bank Polski obniżył oficjalny kurs dolara got. do 9.01. Załamał się również kurs rubla złotego, który oddawano na giełdzie prywatnej po 4.87.

## Okropny wypadek na lotnisku 5 zabitych--10 rannych

PARYŻ, 6. 7. W Herson wydarzyła się straszna katastrofa. Pilot przyglądał się na lotnisku popisom akrobatycznym kilku wybitnych lotników. Tymczasem w wielkim samolocie pasażerskim zajęto miejsca kilka osób. W pewnej chwili pilot puścił pełny gaz i aparat obróciłszy się dookoła swej osi począł z szaloną szybkością toczyć się w tłum widzów. 5 osób padło zabitych, 10 zostało bardzo ciężko rannych.

W hotelu „City” w Przemyslu zajął późna nocą pokój gość, który podał, że się nazywa Bernard Kornfeld. I jest właścicielem domu bankowego i kantora wymiany w Jaśle. Kornfeld prosił, aby go nie budzić, gdyż czuje się bardzo zmęczony i będzie zapewne dłużej spał. Kiedy jednakowoż gość przez cały dzień nie opuszczał swego pokoju, a na pukanie i dobijanie się nikt nie odpowiadał, postanowiono wtargnąć przemocą.

W łóżku zastano Kornfelda leżącego w głębokim śnie i natychmiast stwierdzono, że zażył on weronalu.

## Walny zjazd delegatów Federacji w niedzielę w Warszawie

W niedzielę, dn. 12 b. m. odbędzie się w Warszawie walny zjazd delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

O godz. 11-ej min. 30 obrady zjazdu otworzy w sali rady

miejskiej prezes dr. Roman Górecki. W toku obrad zjazdu udekoruje premier Aleksander Prystor oficerami i zasłużonych żołnierzy nadanymi im odznaczeniami.

**CZYTAJcie TYGODNIK KINO**  
ILUSTROWANY

## Samobójstwo bankiera z Jasła po zdefraudowaniu pieniędzy klientów

W hotelu „City” w Przemyslu zajął późna nocą pokój gość, który podał, że się nazywa Bernard Kornfeld. I jest właścicielem domu bankowego i kantora wymiany w Jaśle. Kornfeld prosił, aby go nie budzić, gdyż czuje się bardzo zmęczony i będzie zapewne dłużej spał. Kiedy jednakowoż gość przez cały dzień nie opuszczał swego pokoju, a na pukanie i dobijanie się nikt nie odpowiadał, postanowiono wtargnąć przemocą.

W łóżku zastano Kornfelda leżącego w głębokim śnie i natychmiast stwierdzono, że zażył on weronalu.

Desperata przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności. Samobójca pozostawił kilka listów, które znajdują się obecnie w posiadaniu prokuratora. Przy rewolwerze w pokoju hotelowym, umieścił karteczki z ostrzeżeniem że jest nabyt.

Według informacji, których zastrzeżenie w Jaśle, Kornfeld od dłuższego już czasu walczył z wielkimi trudnościami

Straty wynoszą około pół miliona złotych.

## Dzień energii i bezwzględności

Dzień dzisiejszy przyniesie spotkanie się energii, choć wprowadzenie w czyn swych zamiarów większą niż zazwyczaj odwagę i bezwzględność. Mniej natomiast nadaje się dzień dzisiejszy do załatwiania spraw finansowych oraz zawierania związków przyjaźni. Wieczór obiecuje dość miłe nastroje i zainteresowania artystyczne.

## Samochód najechał na kompanię piechoty

PIOTRKÓW, 6. 7. Podczas marszu 28 p. strzelców kanłowskich na ćwiczeniach wydarzył się tragiczny wypadek. Na kompanię wojska najechał nieudolnie prowadzony samochód. Trzech żołnierzy znalazło się pod kołami. Szofera zatrzymano pod groźbą użycia broni.

## Upalnie ze skłonnością do burz

Pogoda naogół słoneczna, jednak ze skłonnością do burz. Bardzo ciepło. Słabe wiatry przeważnie ze wschodu.

## Giełda

Dolar: 9.01.  
Bank Polski: 117.50.  
5 proc. poz. konserysna: 42.25.  
10 proc. poz. kolejowa: 104.00.  
Rubel złoty: 4.87.

# O strajku urzędników i obrywaniu 15-proc. pensji

## List pisał Malinowski („Wojtką”) do pisał Barlickiego

W Nr. 1 tygodnika „Front Robotniczy” ukazał się list otwarty pisał Mariana Malinowskiego (Wojtką) do pisał Norberta Barlickiego, przewodniczącego CKW. PPS, następującej treści:

Kochany Norbertcie! Piszę do Ciebie te kilka słów z racji Twojego przemówienia na wiecu pracowników państwowych w dniu 28-ym czerwca w Warszawie.

Rozumiem, że stan Twojej duszy, po Brześciu, nie jest lirycznie w stosunku do dzisiejszych władz nastroszony, że radysz się przy jakiejś okazji zrewanżować, ale nie może mi się w głowie pomieścić nielogiczność Twojego rozumowania

w stosunku do Twoich własnych dawnych postępów, jak i Twoją troskę do uczestników wiecu, których swym przemówieniem pou-

czasz, a rezultatem czego była rezolucja.

nawołująca do strajków.

Pamiętam dobrze, że przecież nie kto inny, jeno tak zwany Rząd koalicyjny w roku 1925-ym, którego Ty byłeś członkiem

oberwał 15 proc. pracowników państwowym. Wtedy z rządu nie wystąpiłeś, na wiecach nie wołałeś o pomstę do nieba, że pracowników spotkała wtedy krzywda.

Zaznaczam ten wypadek dlatego, że komu, ale Tobie, członkowi rządu, który też pensje niegdyś obrywał, nie wypada dziś stawać w roli obrońcy tych samych pracowników.

Rezultat Twoich przemówień — rezolucja wzywająca do strajku. Pytam się Ciebie, czy w dzisiejszych warunkach kryzysu światowego, wtedy, kiedy przedsiębiorstwa państwowe, w których pracownicy państwo pracują — da ja coraz mniej dochodu — czy w takich warunkach gospodarczych strajk da coś?

Byłeś przecież profesorem, wykladałeś historię — jesteś socjalistą, toś powinien wiedzieć, że strajk tylko wtedy się oplaca, kiedy gospodarczo kraj dobrze stoi.

kiedy przedsiębiorstwa dają coraz większe zyski. Powiedzmy, że ci, co byli na Twoim przemówieniu — porzucą prace na dzień, czy dłużej — co na tem zyskają? Nic. Dochody przedsiębiorstwa przez strajk więcej się zmniejszą i nawet oberwanej dziś pensji nie będzie z czego płacić. W moim przekonaniu — zrobiliście ludziom krzywdę.

ważnie wskazując jako lekarstwo na dzisiejszą biedę porzucenie pracy. Jako rzekomy obrońca tych pracowników nie znalazłeś dla nich innego wyjścia — jeno takie, aby im poradzić jeszcze gorzej.

A teraz jeszcze jedno. Z powodu kryzysu stają niektóre fabryki, zaś niektóre redukują pracowników, zwiększa się liczba bezrobotnych. Ty, wskazując swoim zwolnienikom jako lekarstwo na dzisiejszą chorobę kryzysu gospodarczego — strajk, który im nie nie da, dążysz tym samym do zwiększenia chaosu, do podniesienia rozgoryczenia pracowników. Komuniści, nie umiejący, czy nie mający odwagi zorganizować planowego przewrotu światowego.

pragną właśnie w Polsce tego chaosu — pragną wzmocnienia rozgoryczenia — czekają, aby ktoś im pomógł podbechtać robotników i pracowników, aby w odpowiednim czasie opanować masę — i rzucić wśród nich hasło —

przylączenia Polski do Rosji sowieckiej.

Jako historyk i jako działacz, chyba dostatecznie przekonaneś się w ciągu ostatnich kilkunastu lat, że historia w Polsce nie idzie po linii Twojego rozumowania. Przed dwoma laty wychodząc z CKW, na ostatniej z Tobą konferencji, wskazywałem Ci na bezcelowość i szkodliwość dla Polski i klasy pracującej Twojej roboty. Nie chciałeś mi wierzyć, a jednak — wszystko com wtedy mówił — już się sprawdziło.

Więc przestań, Kochany, robić ludziom i sobie na złość! Wiesz dobrze, co to jest rządzić państwem, że ludzi słabi rządzić nigdy nie będą.

Przestań Norbertcie bawić się w brzydka, ani Tobie, ani Twoim zwolnienikom nie przynoszą żadnych korzyści roboty. — Naprawdę, Przylączeni, straciłeś fason solidnego działacza. Cześć!

(—) Posel Marian Malinowski (Wojtek).

## A to doprawdy niebywałe!.. Czytajcie i osądźcie sami

### Czy Pan Sędzia z Wolbromia nie przesadza w grzeczności dla Niemców

Jeden z Czytelników nadesłał nam następujący list, który w istocie zasługuje na podanie go do wiadomości ogółu.

Szanowny Panie Redaktorze! Znając i ceniąc intencje redagowanego przez W.Pana dziennika, pozwalam sobie donieść o wypadku, którego ocenę pozostawiam Panu Redaktorowi i Czytelnikom tak poczytanych pisma.

Dnia 3 lipca b. r. odbyła się w sądzie grodzkim w Wolbromiu (wob. kielecki) w zastępstwie Sądu Pracy rozprawa pewnego pokrzywdzonego w swych prawach urzędnika przeciw swemu byłemu pracodawcy: fabryce wyrobów gumowych „Wolbrom” S. A. w Wolbromiu. Postępowanie dowodowe powoda wymagało zezawania jako świadków

dyrektora fabryki i tegoż sekretarki.

Rozprawa została odroczone, ponieważ okazało się, że ani dyrektor, ani jego sekretarka, jako obywatele niemieccy

nie umieją ani słowa po polsku, tak, że sędzia zmuszony był na koszt pozywającego powoda, (bezrobotnego urzędnika) zaważać na następną rozprawę tłumacza języka niemieckiego.

Fakt ten dalszych komentarzy nie wymaga. Jest to wypadek nie mający chyba równych sobie w żadnym państwie europejskim.

Dzieje się to w Polsce w roku 1931, w 13-tym roku Niepodległości Polski, w epoce Trewiranusa, Hitlera, gwałtów gdańskich i t. p. Nasza przysłówowa uprzejmość jest w istocie bez granic.

G. M. z Wolbromia.

## Przez Warszawę na bieguna północny Wyprawa samochodowa Czechów

Dzisiaj około godz. 6-ej wiecz. spodziewane jest przybycie do Warszawy czeskosłowackiej ekspedycji samochodowej, która przez Polskę uda się na północ i zamierza dotrzeć w kraje polarne, możliwie jaknajbliżej do bieguna północnego.

W Warszawie pozostaną podróżnicy czescy przez środek, a w czwartek o godz. 5-ej rano wyruszą przez Królewiec, Kowno, Rygę, Tallin, Helsingfors w okolice podbiegu nowo.

## Stolica nie płaci swym pracownikom Skanfall już od tygodnia zalegają pensje!

Urzednicy miejscy w Warszawie w ogromnej większości do dnia wczorajszego nie otrzymali jeszcze pensji, która miała być wypłacona na pierwszego.

Wypłacono pensje jedynie w przedsiębiorstwach miejskich, natomiast w wydziałach administracyjnych urzędnicy kontraktowi nie dostali nic, zaś pracownicy etatowi około 50 proc. pensji.

Z tego powodu w rzeszach urzędniczych panuje zupełne zrozumiąg wzburzenie. Urzednicy podkreślają, że zdarzały się dotychczas jedno, dwu lub trzydniowe opóźnienia wypłaty pen-

sji, ale tak daleko posunięte opóźnienie jak obecnie stwarza urzędnikom trudności nie do przeczywienia.

Urzednicy miejscy, znając stan kasy miejskiej znoszą narazie w spokoju ten cios, wymierzony w ich budżety.

Powinno to być dla magistratu warszawskiego cenną wskazówką, aby w zatargu z urzednikami też kierować się wyrozumiałością, a nie chwytać się środków tak radykalnych, jak np. poroniony pomysł karania grzywną za udział w państwowej demonstracji urzedników miejskich na podwórzu ratusza.

Od urzedników można żądać wiele i karać ich za każde przekroczenie, gdy są płatni dobrze i regularnie — w innych zaś warunkach należy wyżyć się wszelkich fałszywych ambicji prestiżowych i skwitować z wielkiej miny.

## 16-letnia dziewczyna okradła rodziców i zniknęła z Będzina

W Będzynie mieszka zająca rodzina robotnicza Tupaków, której sześćnastoletnia córka Franciszka, zdradzająca objawy niedorozwoju umysłowego, czuła niepohamowany ciąg do pieniędzy. Przed kilku dniami Tupakowie otrzymali 5.000

złotych ze spłaty majątku i pieniądze te umieścili w szafie. Wiedząc Franciszka podpatrzyła kryjówkę, gdyż onegda, w nieobecności rodziców zabrała skarb i ulotniła się w niewiadomym kierunku.

## Czytajcie „Cyrulika Warszawskiego”

## Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

# Gorycz bije dziś ze słów każdego rzemieślnika

## Nikt nic nie kupuje... - mówi blacharz

Z dniem każdym powiększa się liczba tych, którzy opowiedzieli nam o blaskach i cieniach, goryczach i trudach swojej pracy, swojego zawodu.

Jak na ekranie kinowym przesunęli się przed nami ślusarz i szewc, krawiec i murarz, cieśla, betoniarz, nitownik, spawacz, dozorca mlejski, fryzjer, stolarz, szofer, woźnica, urzędnik bankowy, piekarz, kowal, doręcznik, ogrodnik, tramwajarz i pracownik autobusowy, policjant, bednarz, kapelusznik, ro-

botnik brukowy. Imieniem kobiet pracujących przemówiła praczka, służąca i szwaczka.

Dzisiaj idziemy z wizytą do blacharza.

W numerze jutrzejszym zapo- wiemy dalsze wędrowki, które odbędziemy w dniach najbliż- szych.

Szeroki i rozległy jest świat ludzi pracujących. Wiec ci o których dotąd jeszcze nie pisa- liśmy, muszą być cierpliwi. Przyjdzie kolej na nich...

Gdy zatrzymujemy się przed warsztatem blacharza, to pierw- szą rzeczą jaką uderza nasz wzrok, jest

bardzo bogata wystawa.

Cała jest założona wyrobami je- go kunsztu. Piętrzą się jedne na drugich rondle, blaszanki, pole- waczki, sita i leje blaszane, mie- dnice i dzbanki. Przez szybę wi- dać wewnątrz warsztatu w któ- rym jest jeszcze większa obfi- tość zapasów. Kadzie i wanny, rury i przewody najrozmai- tszych kształtów, srebrza się i świecą pod szwstkami ślana- mi.

Pierwsze słowa naszej rozmo- wy, dotyczy właśnie tego zbyt- niego nagromadzenia zapasów.

— Dawniej w oknie i w skle- pie było pusto, ale zato były za- robki, i była praca która dawa- ła chleb. Dzisiaj mam pełno wy- robów już gotowych, których niestety —

nikt nie kupuje —

mówi z goryczą blacharz.

— Przecież zdaje się że lato jest sezonem robót blachar- skich?

— Owszem, ale w latach ubie- głych... Dawniej, kiedy z wios- ną ruch budowlany się rozpo- czynał, to w lecie pełne ręca- mieliśmy roboty. Dzisiaj nic się nie buduje, więc i blacharze- próżniują. A takie próżnowanie od najcięższej pracy jest gorsze. Proszę pana, u nas rzemieślni- ków, wszystkie roboty są ze



„wystawa zapelniona wyrobami, ale — kupujących niema...”

### Smutne pamiątki z powstania



W czasie robót ziemnych w jednej z miejscowości pod War- szawą wykopano karabin i kości ludzkie z doby powstania 1831 roku.

sobą związane. Jak tylko wsku- tek biedy lub kryzysu w jednym fachu się psuje, to zaraz wszy- scy inni to odczuwają.

— Czy naogół jednak jest pań- ski fach popłatny?

— Owszem, żeby tylko właś- nie ten zbyt był. Przecież wyre- by moje są niedrogie.

Blacharz pokazuje polewacz- ki i blaszanki do mleka.

— Taka sztuka kosztuje tylko trzy złote.

— Czy dużo pan zrobi takich w ciągu dnia?

— Jakieś sześć do ośmiu sztuk. Z czeladnikiem — dwa- nście.

Albo proszę zobaczyć taką wannę. Solidna robota.

dziesiątki lat wytrzyma, a kosztuje tylko sześćdziesiąt złotych.

— Jakie są ceny za robotę przy pokrywaniu dachów?

— To zależy od gatunku bla- chy. Przeciętnie bierzemy od 1 zł. 50 gr. do dwu złotych za jeden metr. Rvnyy są trochę droższe.

Blacharz pokazuje narzę- dzia swojej pracy, zasypując mnie mnóstwem cudzoziemskich wyrazów od „flachegów” (do przecinania blachy) począwszy, do „ruzmaszyn”, „zygmaszyn” i „wulcmaszyn”.

— Jeżeli się teraz dostaje ja- kąs robotę, to

są tylko reperacje.

Miski, miednice do polewania łatanie rozmaitych przedmi- otów. To jest wogóle hasło dzi- siejszego życia: nic nie kupo- wać, latać stare rzeczy. Żeby

jeszcze można było taksamo żo- łądkowi powiedzieć, to może- byśmy jakoś przetrzymali.

Blacharz żali się, że wiele warsztatów uległo likwidacji, in- ne też

na włosku wiszą.

— Proszę pana są tygodnie w których razem z pomocni- kiem pięćdziesiąt do sześćdzie- sięciu złotych wyrobimy. Z cze- góż więc mam płacić blachę, ke- morne, podatki?

Dzisiaj jest taki kryzys u fa- chowych rzemieślników, że

wszyscy się pytamy pogo było szkoły i termin kończyć i mieć

zw. fach w ręku, kiedy nie- mniejsze zarobki mają wyrobni

cy bez żadnego fachowego wy- kształcenia.

— I w dodatku żadnych zmar- twień na głowie nie mają.

Blacharz mimo niektórych weselszych powiezeń

mocno jest rozgoryczony.

Nie jest to zresztą czemś wyją- tkiem. Spotykamy się z tem rozżaleniem u przedstawicieli wszystkich fachów i zawodów.

Jest jednak w człowieku du- ża odporność na wszystkie cio- sy i nędze życiowe. Jest jedno- co w najgorszym położeniu pod- trzymuje ducha.

— Nadzieja, że będzie lepiej...

Tylko czy długo można żyć, samą tylko nadzieją?...

## HUMOR

— Tomasz, — mówi jeden chłop do drugiego. — Moja ko- byta jest bardzo chora. Coście dawali waszej, gdy chorowała?

— Terpentynę.

Po tygodniu obaj kumowie spotykają się znowu.

— Tomasz, — mówi ten, kto temu chorowała kobyla. — Mo- ja kobyla zdechła do terpentyn- nie.

— Moja takżesamo... — odpo- wiada kum.

— Działaczka, zwiedzająca za- kład karny, do jednego z wię- zniów:

— I co was tu sprowadziło, nieszczęśliwy człowieku?

— Moja krótkowzroczność.

— Jakim sposobem?

— A no tak, bo gdy zabrałem

się do uprzątnięcia wystawy nie- zauważyłem, że na rogu stoi po- licjant.

— Policjant: — Zatem, jak pan mówi okradziono pana wczoraj wieczorem?

— Tak, zabrano mi wszystko, co posiadałem. Razem 53 przed- mioty.

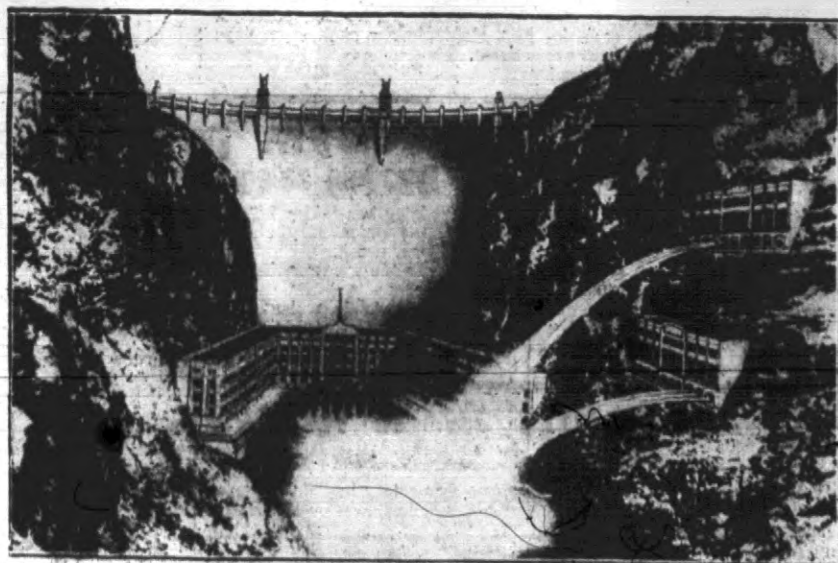
— Policjant: — Czy może je pan dokładnie wylczyć?

— Owszem. Jedna talia kart i korkociąg.

— Jakże się wam udała ho- dowla pszczół?

— Dziękuję. Jestem zupełnie zadowolony. Wprowadzić mio- du jeszcześmy nie mieli, ale za- to pszczoły już dwa razy po- cięły moją teściową.

### Jak w bajce...



W górach Południowej Ameryki znajduje się zakątek, jakby w bajce wysniony. Pomiędzy dwiema potężnymi skałami wybudowano hotel dla kuracjuszy, nad którym przerzucono most wiszący. Z pawilonów do prawej stronie zdjęcia, przeznaczonych na kąpiele lecznicze, wytrys- kuja gorące źródła.

### Ostatni dzień wyścigów



Wczoraj zakończono w Warszawie sezon wiosenny wyścigów konnych.

Andrzej Rymowicz

# Z suteryny do hrabiowskich pałaców

## Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

### PODSTEP „BARSZCZA”

Apasz wytrzymał spokojnie wzrok żyda. Przez chwilę trwało między nimi milczenie.

Zbir sięgnął ręką po flaszkę i niespieszając się napełnił kieliszki.

— Josek! — rzekł, ważąc każde słowo — słuchajno, Josek, coś mi to tak wygląda jakbyś miał nieczyste sumienie.

Zaczerwienione powieki żyda drgnęły kilkakrotnie.

— No, no, „Barszcz”! Tylko ty mi nie mów, że Józek zdradza ferajnę! Może mi powiesz, co ja sypię? Josek dużo wie, Josek wiele wie, ale Josek milczy, bo to jego interes.

„Barszcz” roześmiał się naraz, jakoby tak niemilo, że Koślawy Josek drgnął powściągliwie.

— Niechbyś próbował sypać! Ładnie byś wyglądał! Ale nie o to idzie Josek! Gdzie jest Ignac?

Trząs żyd chcąc zyskać na czasie ujął kieliszek o nadbitej podstawie i przepił do bandyty.

— A dlaczego ty tak pytasz, gdzie jest Ignac? Czego ty chcesz od niego?

„Barszcz” już miał dość tych półtółwek. Szermierka słowna była wogóle jego słabą stroną. Już, co prawda, to prawda, że nożem znacznie wprawniej władał, niż językiem.

Ciężka ręka „Barszcza” spoczęła na ręce żyda.

— Ty mi tu Josek nie zalewaj! Oczu nie mydl! Pytasz, co chcę od Ignaca! A dlaczego pytasz?! Dlatego, że wiesz, że Ignac ma nieczyste sumienie! Dlatego, że Ignac sypnął, a ty wiesz o tem! No, gadaj póki mam dobry! Ignac wyspał?

Żyd zwinął się i skurczył pod tem pytaniem, jak waż, uderzony stalowym prętem.

— Poco się pytasz, skoro wiesz! — odparł wymijająco.

— Kto tu był wczoraj wieczór? No, gadaj! Nie szczekaj mi zębami, bo ci je nożem podważę.

„Barszcz” zaśmiał się znowu, widząc przerażenie żyda.

— Ni, chcesz mówić? Więc ja ci powiem! Tu był wczoraj Fryga! A może nie wiesz, kto to jest Fryga? No, więc, był tu Fryga czy nie?

Koślawy Josek skinął głową.

— Był!

— Spiewasz, piaszyno! To i dobrze! Fryga gadaj z Ignacem?

— Tak!...

Twarz „Barszcza” przybrała straszny wyraz. W oczach zapłonęły mu złe błyski. Rysy twarzy ściągły się.

Z za wykrzywionych warg, jak u złego podrażnionego psa błysnęły groźnie zęby.

[A więc „Tredowaty” mówił prawdę. Ignac, stary wierny druha. Ignac zdradził,

zdradził, jak zwykły „kapuś”... Ignac był w konszachtach z Fryga. Ignac to, a nie kto inny wskazał Frydze drogę do hotelu „Pod ciemną gwiazdą”.

Ignac zdradził, ale Ignac zapłacił! Zapłacił drogę za zdradę! On, „Barszcz”, jego przyjaciel, da przykład, jak należy karać zdrajców.

Żyd patrzył na apasza badawczo i z gryrsów twarzy bandyty, odczytywał jego myśl.

— Ignac jest tu, u ciebie! — wyszeptał po chwili zduszonym głosem „Barszcz”.

Koślawy Josek skinął głową. Wiedział, że „Barszcz” już dawno domyślił się tego i że szaleństwem byłoby drażnić bandytę bezcelowym zaprzeczaniem.

— Jest tutaj! — odparł. — Słuchaj „Barszcz” nie myślisz... nie zamierzasz chyba...

— To moja rzecz! — warknął zbir.

— „Barszcz”! — mówił dalej Josek — ja przecież nie mówię, żeby nie... Ani radzę... ani odradzam... Nie moja rzecz!... Ignac wyspał, to trudno... Nie moja rzecz, jak ty chcesz... gadać z Ignacem... Ale, nie chcesz przecież tu... nie chcesz u mnie w knajpie...

Zbir przecząco poruszył głową.

— Frajer jestem, żeby to załatwiać tu faj? Mało to jest miejsca na świecie! Nie bój się nie zakłuje go u ciebie!

— To dobrze „Barszcz”! To dobrze! — mamrotał koślawy Josek, a zaczerwienione powieki drgały mu ciągle — co mam robić „Barszcz”!?

— Co robi Ignac?

— Spi!...

— Pójdźmy do niego!

— Zaraz! Zaraz! Dajno jeszcze wódki!

„Barszcz” odrzucił kieliszek, sięgnął po stojącą na stole szklankę, nalał sobie wódki i wypił duszkiem.

— Możemy iść!

— Pójdę go zbudzić!

„Barszcz” spojrzał uważnie na żyda.

— Nie, Josku! Znam ja ciebie! Mógłbyś mu szepnąć jakieś niepotrzebne słówko. Ja pójdę sam. Ty tylko pamiętaj, ani pary z gęby Ani pary!...

— Dobrze „Barszcz”! — prawie pokornie odparł żyd, zły, że go przejrano, miał bowiem istotnie zamiar, szepnąć Ignacowi słówko. Małe słówko, żeby się miał na baczność. Koślawy Josek nie cenil zbyt wysoko życia ludzkiego, ale instynktownie nie lubiał robić „na mokro”.

„Barszcz” tymczasem wszedł do trzeciej izby. Gazowa lampa rzucała złote, chore światło na izbę, w której, na wymiętem posłaniu spał w ubraniu Ignac.

Bandyta przystanął i przypatrywał się przez chwilę koledze. Wiele wypraw, druhowi, który go uratował od śmierci, a który teraz „wyspał” tak wstretlinie.

Temu, kto by obserwował zbira zdawać by się mogło, że „Barszcz” zahał się na

chwilę pod wpływem powrotnej fall wspomnień, ale jeżeli nawet zawałił się istotnie, trwało to przez jedno tylko mgnienie oka.

Ignac zawinił, Ignac musiał zginąć. Podeszedł do śpiącego i targnął go za ramię.

Ignac sen miał czujny, jak zwykle człowiek, który w każdej chwili musi być zdecydowany na wszystko. Natychmiast ocknął się i usiadł na posłaniu.

— Ach, to ty „Barszcz”? Która to godzina?

— Dzień już jasny! Wypałeś się, stary?

— Wcale nieźle! Sąd wracasz?

— Z hotelu „Pod ciemną gwiazdą”.

„Barszcz” ostro popatrzył na Ignaca i zdawało mu się, że dostrzegł na jego twarzy cień niepokoju.

— A! Z hotelu! Przynosisz, co nowego? „Barszcz” przysiadł się na posłaniu. W ruchu tym dotknął mimowolnie ręką ubrania, w miejscu, gdzie kryło się warde ciało sprężynowego noża. Od noża tego miał zginąć Ignac.

— Słuchaj Ignac, jest do zrobienia ładna i łatwa robota!

— Robota? Nie jestem nigdy od tego!

Dawno już nie byliśmy razem na robocię!

— Przypomnimy dziś sobie te czasy! Cobyś powiedział o sznurze perel. O ładnym sznurze dużych, prawdziwych perel.

Oczy Ignaca błysnęły.

— Perły są zawsze perłami! Skąd wiesz o nich! Gdzie są te perły.

— W opustoszałym pałacyku w Alejach. Zostawiła je tam Irma.

Niedowierzanie odbiło się w oczach Ignaca.

— Bujanie gości!

— Frajer jesteś! Jest, jak mówię! Irma schowała sznur perel... w pałacyku...

— Skąd wiesz o tem?

— Od samej Irmy! Wygadała się dziś... „Tredowaty” właśnie odszedł... Byliśmy sami przy stoliku... Kobieta, gdy się upiła jest, jak dziecko!

Ignac popatrzył badawczo na „Barszcza”. Zbir wytrzymał spokojnie wzrok zdrajcy.

— Trzeba tam będzie iść zaraz! Irma może przypomnieć sobie, gdy wytrzeźwiała, że powiedziała za dużo...

W chwilę potem „Barszcz” z Ignacem opuszczali knajpę koślawego Joska. Była ona już zupełnie pusta.

Josek sam otworzył im drzwi.

— Dowiedział! — rzucił mu Ignac.

— Dowiedział! — odparł żyd i równocześnie uczuł, że blade, zrozumiał bowiem, że widzi Ignaca już po raz ostatni...

„Barszcz” jakby domyślając się myśli Joska uśmiechnął się porozumiewawczo.

(Dalszy ciąg jutro).

# Każdy ma prawo głosu

## NOTATNIK SKARG

### Józefa Gawędy

# Zarabia 400 zł. dziennie--żonie daje 100 zł. na miesiąc

„Jak długo miałam męża, nie wiem. Właściwie dlaczego został mężem moim, gdy miał pod bokiem kochankę?”

W dwa tygodnie po ślubie, gdy mąż mój wrócił do domu, był bardzo zmieszany, podeszłam do niego, zarzuciłam mu ręce na szyję i dopytywałam się, co mu jest.

Nie odezwał się ani słowa, naciągnął pełne usta dymu z papierosa i w chwili kiedy się nachylił, by go pocałować, dmuchnął mi w usta. Nie odezwałam się ani słowem, chociaż czułam się znieważona, wyszłam do kuchni zapłakana.

Kiedy wróciłam z pracy, zobaczyłam mnie śpiącą na otomanie, obyspał mnie wtedy „cholera” i poprosił do siebie. W dwa miesiące potem, gdy poszłam do męża do hotelu, w którym pracował, kochanka jego stała za kioskiem na ulicy, czekając na niego.

Przechodząc z mężem koło niej widziałam, jak mąż mój dawał jej znaki, wskazywał na mnie, że nie może odejść odemnie. Znaki te dawał tak czelnie i śmiało, że musiałam mu zwrócić uwagę.

Z wigilii na Boże Narodzenie przebudził mnie w nocy i powiedział mi: „Żyć z tobą nie będę, pozwól ci tylko prześwietować”. Nazajutrz chciałam iść, nie wnosiłam żadnej pretensji. Widziałam, że żyła ładnego me będzie.”

Temi słowy w długim opisie opisuje gehennę swego pożycia małżeńskiego p. Helena Sz. Czeko tam niema w tym liście?

Pogróżki, ze strony rodziny męża, nawet pobicie, a wreszcie separacja. Jednak nie dała ona nie szczęśliwej pani Helenie żadnej satysfakcji.

Mąż kupił kochance sklep przy ul. Marszałkowskiej, za który zapłacił 30 tys. złotych. Kochanka przebywa stale w Zakopanem i Po znaniu, żona contentowała się musi 100 złotymi miesięcznie.

Zarobki męża według obliczenia żony wynoszą od 50 do 400 złotych dziennie. „Kto ma dziś większe prawa na świecie. Kochanka nie

## FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

- WARSZAWA, (Dług fali 1411,8 m.). Godz. 11:58: Sygnał czasu. Heinal z Krakowa. G. 12:10: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 15:25: „Szlachetne współzawodnictwo w wojsku” — wygl. kpt. M. Fułarski. G. 15:45: „Zasady budowy lotnisk” — wygl. inż. J. Kawecki. G. 16:10: „Wakacje w obozie” — wygl. p. W. Maczka. G. 17:35: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17:35: „O tajemniczych promieniach ultragamma” — wygl. inż. E. Dorosz. Godz. 18: Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Ad. Furmańskiego. G. 19:20: Muzyka z płyt gramofonowych. Godz. 20:15: Muzyka operowa i baletowa z Doliny Szawłarskiej. G. 22: Dr. J. Szpakowski wagiści felieton p. t. „Początek nieoświecony”. G. 22:30: Muzyka taneczna z płyt.

szanująca godności kobiecej, czy żona?”

— Pani Heleno, nie może wprawdzie zmusić Pani swego męża do życia z Panią, zwłaszcza, że separacja kwestię tę już poniekąd przesądziła.

Dlatego jednak przy tak wysokich zarobkach męża, otrzymuje Pani od niego sumę tak znikomą, nie wystarczającą na najskromniej sze utrzymanie.

Trzeba w tej sprawie zwrócić się

## Apel Kasiarzy do firm: „Nie trzymać małych sum w kasach!...”

Do młyna firmy „Neuman w Białej wlamali się nieznani sprawcy, którzy rozpruli ręktem 2 kasy ogniotrwałe. Włamywacze przeszukali w obu kasach dolne i górne trezory, gdzie zna leżli... 15 zł. gotówka. Włamywacze to wywołało w Białej i okolicy powszechną wesołość. Policja wyszła za włamywaczami pościg.

Jak słychać związek zawodo

## Groźna banda podpalaczy puszcza na strzechy czerwonego kura

Od dłuższego czasu w powiecie szubińskim grasuje banda podpalaczy, która w jednym tylko tygodniu pusiła z dymem 9 gospodarstw.

Banda ta wysyła do upatrzonych osób listy, w których zapowiada

do adwokata specjalisty, opowiedzieć mu wszystkie szczegóły, a być może, że znajdzie jeszcze jakąś radę na podwyższenie należnego Pani zaopatrzenia.

Serca mężowskiego adwokat Pani nie zwróci, ale sądząc z opisu w liście nie wiele ono musiało być warte. Więc szkoda niewielka.

Paniemka z okienka i żołnierzyki. „Zadziwiająco obiecującą córeczkę posiada dozorca miejski, zamieszkały w małym domku przy zbiegu

wy kasiarzy i włamywaczyw zamierza wszcząć akcje w celu wydania przez sferę miarodajne zarządzenia, by firmy, zwłaszcza poważniejsze, w których można się spodziewać większej gotówki, nie przechowywały drobnych sum w kasach ogniotrwałych, co w wielu wypadkach powoduje niepotrzebną stratę czasu „fachowców” no i zapsucie kas.

Widziałem powyższe szczegółowo i dokładnie. Inżynier Wacław Jakubowski, Warszawa, Wspólna 23 m. 7”.

— Jakże daleko odeszliśmy od czasów, gdy w tym samym punkcie w roku 1920 stały stoliki, rozdające żołnierzom żywność i papierosy.

Oczywiście nikt tego w dobrej formie nie wymaga, jednak pobierać od maszerujących zmęczonych żołnierzy pieniądze za wodę z kranu, to rzadki objaw „przytomności umysłu” i wygaszenia wszelkich uczuć już nie patriotycznych ale po prostu ludzkich.

Oczywiście niepodobna tu winić 10-letniej paskareczki, jak ja pan w tytule swego listu nazywa. Dziecko to ktoś starszy postawił w okienku i dał mu odpowiednią instrukcję. Wystawił sobie w ten sposób odpowiednie świadectwo.

# Bez fachu-jak bez ręki... Szkoły zawodowe stoją otworem dla wszystkich

W dalszym ciągu drukowanego przez nas spisu szkół zawodowych w Polsce, podajemy dziś pierwszą część listy

szkół handlowych, w których nauka trwa 3 lata, a warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły powszechnej lub 3 kl. szkoły średniej.

Baranowice, ul. Senatorska 93. 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa P. M. S. Biała, ul. Św. Jana 13, woj. krakowskie. Państwowa 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa.

Białystok, ul. Fabryczna 37. 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa Polskiego T-wa „Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej.”

Białystok, ul. Kupiecka 49. 3-kl. Koedukacyjna Szkoła Handlowa T-wa Rozpoznawania Oświaty wśród żydów.

Belchatów, ul. Kościuski 10. 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa P. M. S. Błonie, ul. Kolejowa. 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa P. M. S.

Brodnica, ul. Wiejska 4. 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa T-wa Szerzenia Wiedzy Handlowej.

Brody, ul. Średnia 15. 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa Dawida Loewina. Brześć n/Bugiem, ul. 3-go Maja 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa Polskiego T-wa Oświaty Zawodowej.

Chełm, ul. Lubelska 17. Państwowa 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa. Chojnice, ul. Dworcowa 45. Państwowa 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa.

Częstochowa, ul. Handlowa 6. 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa Stow. Kapod Polskich.

Czorzów, woj. tarnopolskie. 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa Gusty Buchs gang.

Dąb n Nerem, ul. 3-go Maja 8. 3-kl. Koeduk. Szkoła Rolniczo-Handlowa Kolskiego Powiatowego Związku Komunalnego.

Drohobycz, ul. Mickiewicza 30. 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa T-wa Szkoły Handlowej.

Grodno, ul. Listowskiego 31. 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa P. M. S. Gródek Jagielloński, ul. Lwowska 22. 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa T-wa Szkoły Ludowej.

Grudziądz, ul. Sobieskiego 7. 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa T-wa Przemysłowo-Handlowej.

ul. Zielenieckiej i Al. księcia Józefa w Warszawie.

Paniemka ta z okienka swego domku w piątek dnia 3 b. m. o godz. 12.30 — 12.50 w pobudnie rozdziela wodę strudzonym żołnierzom 36-go pułku piechoty, którzy po dłuższym, bo 35-kilometrowym marszu, tam właśnie odpoczywali.

Spytacie — cóż w tem złego? Nic, gdyby nie dwie okoliczności. Primo — paniemka ta ma lat 10, a secundo — za mały kubek wody, paniemka z okienka pobierała po 10 groszy.

Żołnierze maszerujący w szyku byli bardzo strudzeni. Kuku z nich wieszono na wozach sanitarnych, choć reszta, zachowała dziarski wygląd.

Widziałem powyższe szczegółowo i dokładnie. Inżynier Wacław Jakubowski, Warszawa, Wspólna 23 m. 7”.

— Jakże daleko odeszliśmy od czasów, gdy w tym samym punkcie w roku 1920 stały stoliki, rozdające żołnierzom żywność i papierosy.

Oczywiście nikt tego w dobrej formie nie wymaga, jednak pobierać od maszerujących zmęczonych żołnierzy pieniądze za wodę z kranu, to rzadki objaw „przytomności umysłu” i wygaszenia wszelkich uczuć już nie patriotycznych ale po prostu ludzkich.

Oczywiście niepodobna tu winić 10-letniej paskareczki, jak ja pan w tytule swego listu nazywa. Dziecko to ktoś starszy postawił w okienku i dał mu odpowiednią instrukcję. Wystawił sobie w ten sposób odpowiednie świadectwo.

**Czytajcie „Przegląd Sportowy”**

Kalisz, ul. Marszałka Piłsudskiego 16. 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa T-wa Nauca. Szkół Średnich i Wyższych.

Kamienna-Skarżysko, ul. Iłżecka 48. 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa T-wa Przyjaciół Szkoły Średniej.

Katowice, ul. Raciborska 1. 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa.

Kolomyja, Al. Wolności 30. 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa T-wa Szkoły Handlowej.

Kosów Boleski, ul. Kościelna. 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa T-wa Szerzenia Wiedzy Zawodowej.

Kowel, ul. Fabryczna 12. 3-kl. Koed. Szkoła Handlowa T-wa Nauca. Szkół Średnich i Wyższych.

Kozienice, Pałac. 3-kl. Miejska Koedukacyjna Szkoła Spółdzielcza.

Królewska Huta, ul. Gimnazjalna 51. 3-kl. Koeduk. Miejska Szkoła Handlowa.

Krzemieńce, ul. Słowackiego 42. 3-kl. Koeduk. Szkoła Handlowa T-wa Dla Przewodzenia Szkoły Handlowej.

Leszno, ul. Komuny 21. Państwowa Szkoła Handlowa Męska.

Lida, ul. Suwalska 8. 3-kl. Męska Szkoła Handlowa Kolegium X.X. Półroś.

# Szkoła winna wychowywać młodzież w duchu

## SPOŁECZNO-PAŃSTWOWEM

### Kongres Nauczycielstwa w Wilnie startem szukania najlepszych dróg do rozwoju szkoły polskiej

W sobotę o godz. 11 w sali Sniadeckich U. S. B. w Wilnie nastąpiło otwarcie II kongresu Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Przedmiotem prac kongresu jest: organizacja, metoda, oraz program wychowania i nauczania w szkole ogólnokształcącej.

Obrazy trwać będą w ciągu dni 5, t. j. od 4 do 8 b. m.

Udział delegatów w kongresie jest bardzo liczny i wyraża się liczbą 600 osób, reprezentujących 40 tysięczną rzeszę nauczycieli szkół średnich i powszechnych, skupioną pod sztandarem Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Otwarcie Kongresu poprzedziło odśpiewanie hymnu nauczycielskiego, poczem prezes P. Z. N. Nowak dokonał uroczystego otwarcia obrad.

Na wstępie swego przemówienia p. prezes Nowak powitał przedstawicieli rządu i nauki, oraz licznych przedstawicieli organizacji naukowych, oświatowych, społecznych i wojskowych, poczem wyjaśnił znaczenie zadań II Kongresu, który jest dalszym ciągiem kongresu odbytego w Poznaniu, w 1929 r.

W przemówieniu swem p. prezes Nowak podniósł, że Związek Nauczycielstwa Polskiego przedłożył II Kongresowi wyniki swych prac, jako podstawę do obrad, mających za zadanie stworzenie przyszłych form ustroju szkolnictwa w Polsce i nowych dłań programów, oraz wy-

tknięcia celów wychowania polskiej szkole.

Podjmując pracę reformy szkolnictwa—mówił prezes Nowak—nauczycielstwo zdaje sobie sprawę z kryzysu gospodarczego, pod brzmieniem którego ugina się Państwo, a który zbiegi zię z kryzysem, przeżywanym obecnie w szkolnictwie. Obniżenie płac nauczycielstwa, poniżej minimum egzystencji, wywołało rozgoryczenie wśród nauczycielstwa.

Istniał nawet projekt—wyjaśnia mówca—daleko idących oszczędności na szkolnictwie, a mianowicie, zamierzono skrócić 15 tys. etatów nauczyciel-

skich.

Kongres ma wykazać, że nauczycielstwo mimo wszystko będzie mężnie walczyć z wszystkimi przeciwnościami i wytrwale będzie dążyć do wyszukania najlepszych dróg dla rozwoju szkoły polskiej, widząc w niej źródło odrodzenia naszej sily państwowej.

W zrozumieniu tych zadań, p. prezes Nowak składa w imieniu związku uroczystą deklarację, że wszyscy związkowcy będą stać wiernie przy idealach, wypisanych na sztandarze Z. N. P., oraz będą wytrwale walczyć o realizację, byt i rozwój 7-mio klasowej szkoły powszechnej.

Przemówienie swe p. prezes Nowak zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej; Pana Prezydenta, oraz Marszałka Piłsudskiego, który zebrał gromko powtórzyli.

Na wniosek posła Dobosza przemówienie prezesa Nowaka będące deklaracją Z. N. P., Kongres jednogłośnie przyjął i zaakceptował.

Po przemówieniu p. prezesa Nowaka zabrali głos przedstawiciele władz i organizacji, życząc Kongresowi pomyślności w jego owocnej pracy.

### Tłum bezrobotnych

#### wdarł się do gabinetu prezydenta Wilna

W sobotę o godz. 12 w południe do lokalu Magistratu m. Wilna (ul. Dominikańska 2) wtargnął duży tłum bezrobotnych, składający się z przeszło 200 osób. Korytarze, schody i poczekalnie zajęli bezrobotni.

Bezrobotni, wznosząc okrzyki pod adresem Magistratu m. Wilna Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i Okręgowego Funduszu Bezrobocia, wdarli się do gabinetu p. prezydenta, od którego w ostrej formie zażądali pracy.

Wobec groźnej postawy bezrobotnych p. prezydent przyrzekł zatrudnić 100 bezrobotnych na robotach ziemnych.

Po oświadczeniu p. prezydenta bezrobotni spokojnie wyszli z Magistratu i nie zakłócając spokoju, rozeszli się do domów.

### REGATY NA JEZIORZE TROCKIEM

#### W wyścigu jedynek pań zwyciężyła grodnianka

W niedzielę, o godz. 13 m. 30, na jeziorze w Trokach, odbyły się regaty wiosłarskie, poprzedzone popisem zagłówek i skokami.

Wyścig czwórek młodszych (2 tys. m.) wygrał W.K.S. „Pogoń”. W konkurencji jedynek (2 tys. m.) zwyciężył wielokrotny mistrz Wilna, Witkowski, w czasie 8 min. 35 sek. Wyścigi 4-ek półwyścigowych młodzieży szkolnej (1300 m.) wygrała osada Wil. T. W. W konkurencji 4-ek półwyścig. dla osad wojskowych (2 tys. m.) o nagrodę przechodnią D.O.K. III, pierwsze miejsce zajął W.K.S. 3 Baon Sap.

Wyścig pań o nagrodę L. M. i R. (1300 m.) wygrała osada A.Z.S. W wyścigu jedynek pań (1300 m.) zwyciężyła p. Kiejkiewiczówna W. K. S. Grodno. Wyścigi 4-ek półwyścigowych (2 tys. m.) o nagrodę przechodnią K.S. III Pac, wygrała osada A.Z.S. W konkurencji jedynek panów — Witkowski na czele. Wyścig 4-ek panów o nagrodę przechodnią Wil. Kom. W.F. (2 tys. m.) wygrała osada W.K.S. „Pogoń”.

Publiczności dużo.

Po regatach odbyło się rozdanie nagród i tańce w schronisku L. M. i R.

### Tragedja rodziny Micińskich

#### Po śmierci męża, żona została się z tym światem

Niedawno smutna wieść obiegła Grodno o śmierci zasłużonego w pracy społecznej w Grodnie nadkomisarza Micińskiego. Dziś dochodzi nas nowa wieść tragiczna, oto w dniu wczorajszym zmarła w Warszawie s.p. Irena Micińska wdowa po s.p. Stanisławie Micińskim b. powiatowym komendancie P.P. w Grodnie.

Śmierć nastąpiła z powodu przewlekłej choroby raka w lewej piersi.

S.p. zmarła brata żyła udział w pracach społecznych, zwłaszcza na terenie „Rodziny Wojskowej”.

Cześć jej pamięci.

### Tragicznie zmarłego PLUTONOWEGO NOWAKOWSKIEGO pochowano z honorami wojskowymi

Wczoraj o godz. 4 po poł. ze Szpitala Wojskowego nastąpiło wyprowadzenie zwłok i pogrzeb zastrzelonego przez por. Gieraltowskiego plutonowego Hermana Nowakowskiego.

Pogrzeb tragicznie zmarłego plutonowego odbył się ze wszystkimi honorami wojskowymi przepisanymi według stopnia.

A więc przy udziale orkiestry plutonu honorowego. Za trumną postępowała siostra i brat zmarłego szeregowiec 41 pp.

oraz dalsza rodzina.

W pogrzebie wziął udział p. pułk. Kalabiński, oraz szereg oficerów i spora grupa podoficerów kolegów i znajomych zmarłego.

Przed trumną niesiono wieńce od Związku szoferów i Stow. podoficerów.

Śmierć plut. Nowakowskiego jest tem tragiczniejszą, że w przysłym tygodniu miał się odbyć jego ślub.

### Nocne dyżury aptek

DZIŚ — Apteka Farna — Plac Batorego 8, tel. 297  
— Sępiewskiego — Jerolimiska 4, tel. 312.  
— Trep-Kryńskiego — Białostocka 5-4, tel. 103.

### Widowiska

Teatr Miejski — dziś „Dla szczęścia”  
Kino Polonja — „Romans nad Rio Grande”  
Kino Apollo — „Dr. Mabuse”

### Czytajcie „GAZETĘ GRODZIENSKĄ”

Prenumerata miesięcz. z odnoszeniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz millimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80.740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski. „Polska Druk, Kres.” Grodno, Dominik, 21